

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytowego. —
Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. —
Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 31 lipca 1916

Hrabia Mons a kwestja polska.

W ostatnim numerze »Dziennika Berlińskiego« podaliśmy w streszczeniu obszerny artykuł byłego ambasadora niemieckiego w Rzymie, hr. Monsa, zamieszczony w »Berliner Tageblatt« pod nagłówkiem »Kwestja polska«. Do napisania tego artykułu spowodowali wybitnego polityka niemieckiego jak sam zaznacza, polscy patrioci germanofilscy. Chociaż pan Mons zastrzega się, iż wypowiada tylko swe prywatne zapatrywania, to jednak dobrze się stało, iż je wypowiedział tak szczerze, jasno i bez ogródek; charakteryzują one bowiem pojęcia i poglądy na kwestję polską kół, w których hr. Mons się obraca. A nie jest to pewna grupa wszechniemiecka, reprezentująca jednostronny kierunek szowinistyczny, lecz koła wpływowych byłych i obecnych polityków praktycznych, których głosu i zdania się nie lekceważy.

Niedawno obiegły prasę polską i niemiecką artykuły o książce byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej, księcia Bülowa, który do nowego wydania swego dzieła zatytułowanego: »Polityka niemiecka« napisał wstęp, w których potrąca także i o kwestję polską. Zapatrywania księcia Bülowa na kwestję polską zbiegają się mniej więcej z tem, co powiada o Polakach i kwestji polskiej hr. Mons. Ks. Bülow wyraża się o dzielności, zapobiegliwości, patriotyzmie i ofiarności Polaków dla sprawy polskiej z podziwem i szacunkiem, lecz — taka jest ostateczna konkluzja wywodów byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej — mimo tych zalet, a może właśnie dla tych zalet należy konsekwentnie stosować wobec Polaków w dalszym ciągu dotychczasową politykę. Wymaga tego bowiem niemiecka racja stanu.

Wzgląd na tę rację stanu, a nie żadna niechęć do Polaków dyktują byłemu ambasadorowi, hr. Monsowi jego poglądy na kwestję polską. Obojętą jest dla niego, czego wymaga od Polaków, nie już żadna wysoka polityczna polska racja stanu, lecz prosty instynkt samozachowawczy.

Z faktu, iż Polacy w obecnej wojnie nie chwycili za broń przeciw Moskalom i nie urządzili powstania zaraz na początku wojny wysnuwa, hr. Mons wniosek, że Polacy na wolny, niepodległy byt nie zasługują. Nie troszczy się hrabia Mons o to, iż czyn taki byłby dla Polaków samobójczym a bezcelowym, jak to wykazało przed kilku miesiącami stłumienie w przeciągu kilku dni rewolucji irlandzkiej.

Z dalszemi wywodami hr. Monsa niestety polemizować nie możemy, ze względu na znany zakaz omawiania celów wojennych. Pragniemy to zaznaczyć wyraźnie, aby się nie nazywało w danej chwili, że opinja publiczna polska zgodziła się milcząco na poglądy i na sposób postawienia kwestji polskiej przez hr. Monsa.

To jedno tylko podkreślić chcemy, a o czem hr. Mons jako praktyczny polityk wiedzieć powinien, że polityka nie jest jednostronnem zastosowaniem pragnień i wymogów jednej strony wobec drugiej, bo sytuacja taka prowadzi do ujarzemia i ucisku słabszego przez silniejszego, lecz skoordynowaniem i pogodzeniem interesów obydwóch stron.

Kwestja polska istniała zawsze od czasu rozbiorów aż do dnia dzisiejszego siłą paczucia narodowego, jakie żyje, rośnie i rozwija się w szerokiej masach ludu polskiego, istniała mimo sztucznego jej usunięcia przez mocarstwa rozbiorowe w ostatnim pięćdziesięcioleciu z gabinetów dyplomatycznych.

Kwestja ta żyć będzie nadal i domagać się rozwiązania sprawiedliwego mimo ew. sztucznego jej skrepowania względami na interesy własne jednej silniejszej strony. Dlatego też dla polityki bystrego, patrzącego w dal, jedyną jest tylko i pozostanie możliwą jej rozwiązanią: pogodzenie własnych interesów z interesami narodu polskiego przez pewne koncesje i odstąpienie od bardzo wygodnej i niezmiernie przyjemnej roli panów. Naród szczęśliwy i zadowolony z swego losu a liczebnie słabszy, jakim jest naród polski, nie atanie się nigdy niebezpieczeństwem dla sąsieda, jeśli ten wobec niego zawsze szczerze i ucz-

ciwie postępować będzie. Natomiast może być bardzo użytecznym i potrzebnym sojusznikiem i przyjacielem.

Z przemówień obecnego kanclerza Rzeszy niemieckiej p. Bethmanna Hollwega, wygłoszonych w parlamencie niemieckim w odniesieniu do kwestji polskiej, pragniemy wysnuć wniosek, że koła urzędowe tak też się na kwestję polską i jej rozwiązanie zapatrują.

Wojna.

Punkt ciężkości walk przesunął się znowu na wschód. Tutaj podjęli Rosjanie ponownie swój ruch ofenazywny na całym froncie od błot pińskich aż do Galicji. Tę część frontu podzielić można na trzy odcinki, na których toczą się zażarte walki.

Najbardziej na północ wysunięty odcinek linii ataku stanowi prawy dopływ Prypeci, płynąca w kierunku północnym rzeka Stochód. Za tę naturalną przeszkodę cofnięta została obronna linia niemiecko austriackiego z nad Styru, gdy zachodziło niebezpieczeństwo oskrzydlenia. Obecnie podjęli Rosjanie zaciekle ataki na tym odcinku, których najbliższym celem jest zdobycie ważnego węzła kolejowego, Kowla.

Ataki na dwóch dalszych odcinkach: Brodów i w kierunku Stanisławowa zacierają na Lwów, jako cel pierwszorzędnej nietylę militarnej, co politycznego znaczenia.

Tem się tłumaczy zaciekleść i upór ataków rosyjskich bez względu na straty.

Na innych frontach europejskich, poza odcinkiem angielskim na zachód od rzeki Ancre, gdzie toczą się zacieple walki spowodowane kontratakami wojsk niemieckich, nie zaszło nic ważniejszego.

Z armeńskiego frontu bojowego donoszą ostatnie komunikaty tureckiego o cofnięciu frontu na skutek rozkazu naczelnego komendy armji tureckiej. Wskutek tego wpadł miasto Bairurt, Gümisz Chane i Erzindżan w ręce rosyjskie.

Z okazji zbliżania się ku swemu końcowi drugiego roku wojny ogłasza Biuro Tel. Wolffa urzędowo pewnego rodzaju inwenturę czyli bilans dwuletnich wysiłków. Z ogłoszenia tego, które dla braku miejsca odczytać musimy do jutra, wynika, że mocarstwa centralne zajęły ogółem 431 000 km. kwadratowych obszaru i mają w swych obozach około dwóch milionów jeńców, oprócz olbrzymiego łupu wojennego.

Komunikaty niemieckie

Wielka główna kwatera, 29 lipca.

Zachodni plac boju.

W okolicy Somme toczyły się ożywione walki działowe. W okolicy Pozieres złamały się silne ataki angielskie, tuż na północ od Somme zgnieciono ogniem próby ataku.

W okolicy Mozy minął dzień bez czynności piechoty. Ogień angielski na Comines francuskie wywołał straty między ludnością i wielkie szkody materialne, lecz żadnych szkód wojskowych.

Stracono wystrzałem z dział obronnych latawiec nieprzyjacielski pod Rochincourt (na północ od Arras).

Wschodni plac boju.

Grupa armji generała marszałka polnego v. Hindenburga.

Na froncie nie zaszło nic ważnego. Nasi lotnicy atakowali wielokrotnie skutecznie nieprzyjacielskie połączenia transportujące wojska i tory kolejowe.

Grupa armji generała marszałka polnego Księcia Leopolda Bawarskiego.

Również i wczoraj rano jeszcze nieukończona walka na froncie Skrobowa-Wygoda rozstrzygnęły się całkowicie dla nas szczęśliwie.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Rosjanie rozszerzyli wczoraj swe ataki też i na części odcinka Stochodu i na front na północno-zachód od Łucka. Oparto, zadając wrogowi krwawe straty, silny atak na północno zachód od Sokul; również złamały się słabsze ataki na innych punktach frontu Stochodu. Na północno-zachód od Łucka uda-

ło się wrogowi po wielokrotnie nieudanych atakach wtargnąć do naszych linii w okolicy Trysteni i nas zmusić do opuszczenia trzymanych dotąd pozycji przed Stochodem. Na zachód od Łucka wstrzymaliśmy kontratakami atak rosyjski.

Pod Zwiniaczami (na wschód od Grochowa) odparto wroga z łatwością.

Stracono w walce napowietrznej latawiec rosyjski na południe od Perespy.

W armji generała hrabiego v. Bothmera.

Kilkakrotnie powtarzane ataki rosyjskie w okolicy na północno-wschód i południowo-wschód od Monasterzysk złamały się przy wielkich stratach wroga.

Batkański plac boju.

Bez zmiany.

Daiz 26 lipca spadł lotnik nieprzyjacielski w walce napowietrznej nad jeziorą Dorjan.

Naczelne dowództwo.

Wielka główna kwatera, 30 lipca 1916.

Zachodni plac boju.

Ogień nieprzyjacielski wzmógł się do największej gwałtowności między potokiem Ancre i Somma. Pozostały bez skutku częściowe ataki angielskie pod Pozieres i Longueval. Na południe od Somme i na wschód od Mozy toczą się ożywione walki działowe.

Pod La Chalade (Argony zachodnie) stracił porucznik Baldamus piątą latawiec nieprzyjacielski w walce napowietrznej, prócz tego stracono po jednym latawcu: na skraju wschodnim Argonów i na wschód od Sennheim.

Wschodni plac boju.

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Hindenburga.

Przeszkodzono ogniem silniejszym patrolom nieprzyjacielskim w przeprawie przez Dźwinę. Obrzucono skutecznie bombami tory kolejowe zajęte transportami wojsk linii Willejka — Mołodeczno — Mińsk, jak również przed

Grupa wojsk generała marszałka polnego Księcia Leopolda Bawarskiego.

dworzec kolejowy w Pogorzalcach i Morodziei. Wieczorem złamał się całkowicie w naszym ogniu atak rosyjski na południe od Skrobawy.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Jeszcze się wzmogła siła i rozległość ataków nieprzyjacielskich. Rozciągnęły się z wyjątkiem pojedynczych odcinków na front Stobychwa (nad Stochodem na północno-wschód od Kowla) aż na zachód od Beresteczka. Po większej części złamały się w ogniu zapierającym przy niezmiernie krwawych stratach wroga; tylko na niewielu punktach wielkiego frontu doszło do walk na białą broń; wroga, który wtargnął do naszych pozycji, wyrzucono znów kontratakami lub został wstrzymany w dalszym posuwaniu się naprzód. Nocą wykonano dawno postanowione cofnięcie wojsk z Łuku Stochodu, wysuniętego naprzód na wschód, na północ kolei Kowel—Równo do krótkiej prostej linii bez przeszkody ze strony wroga.

W armji generała hrabiego v. Bothmera.

Również wczoraj nie miały żadnego powodzenia rosyjskie, częściowo silne ataki na północno-zachód i na zachód od Buczaczu.

Batkański plac boju.

Położenie bez zmiany.

Naczelne dowództwo.

Komunikat admiralteji niemieckiej.

Urzędowo. Berlin, 29. lipca. (T. B. W.)

W nocy 28 na 29. bm. atakowała eskadra morskich balonów sterowych średnią część angielskiego wybrzeża wschodniego i przytem obrzuła bombami tory kolejowe Lincoln, warsztaty pod Norwich, punkty oparcia floty Grimsby i Sunningham jak również okręty przednich straży przed Humberem. Zburzono latarnię morską przy ujściu Humberu. Mimo ostrzeżeń pociskami

zapalnymi powróciły wszystkie balony sterowe do swych portów czół.

Szeł admiralicji marynarki. (B. T. W.)

Komunikaty austriackie

Wiedeń 29 7. Urzędowo donoszą

Rosyjski plac boju.

Wczoraj rozpoczął wróg znów swe ataki na rozległych odcinkach frontu.

Na południe od Dniestru wstrzymano parcie rosyjskie przed naszą drugą linią ciągnącą się na wschód od Tłumacza. Na północno-wschód i południowo-wschód od Monasterzysk prowadził wróg dniem i nocą bez przerwy swe szeregi atakujące na pozycje wojsk austro-węgierskich i niemieckich; wszędzie go odparto. Przedpole pokryte jest zabitymi i rannymi Rosjanami.

Również nie udały się wszystkie próby wroga wtargnięcia pod Zwińciami do naszych pozycji.

Na zachód od Łucka zdobyły ponownie wojska sprzymierzone znaczną część wczoraj straconego terenu. Między Turją i koliją prowadzącą z Kówna do Kowia cofnięto za rzekę, po odparciu licznych szturmów, znajdujących się jeszcze przed Stochodem obrońców.

Dzisiaj rano rozpoczęły masowy atak rosyjski na północno zachód od Sokula zламаł się przy ciężkich stratach wroga.

Włoski plac boju.

Bez zmiany.

Odparto atak nocny na południowo-zachód od Paneveggio.

Południowo-wschodni plac boju.

Nad dolną Vojurą wzmożona czynność bojowa.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Wiedeń 30. 7. Urzędowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Trwają niezmięszone gwałtowne bitwy we wschodniej Galicji i na Wołyniu. Szczególnie zażarte bitwy toczyły się w Galicji wschodniej pod Molodytowem, na północno zachód od Kotomy i na zachód i północno-zachód od Buczacza. Wróg atakował przez dzień i noc. Wszystkie jego wysiłki złamały się przy krwawych dla niego stratach. Również nie miały żadnego powodzenia ataki rozpoczęte między Beresteczkiem i Stobychwą nad Stochodem, mimo ogromnego zużycia ludzi. Przeważnie wstrzymał już szturmujące szeregi nieprzyjacielskie ogni działowy i karabinowy obrońców. Gdzie się Rosjanom chwilowo udało wtargnąć do naszych rowów, tak, jak na zachód od Łucka w armji generała pułkownika v. Tersztajńskiego, wyrzucono ich kontratakami.

Pod Kaszówką, nad Stochodem przesunięto obronę po odparciu wzięcia ataków rosyjskich do ciężkiej dekada wysuniętego naprzód łuku Stochodu.

Włoski plac boju.

Na wzgórzach na południowo-zachód od Paneveggio odparto batalion włoskiego.

Zresztą toczą się ożywione walki działowe na pojedynczych odcinkach frontu.

Południowo-wschodni plac boju.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Komunikaty rosyjskie.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 28 lipca popoł:

Front zachodni: Pod Krzewem straciła nasza artylerja latawce nieprzyjacielski, który spadł do linii przeciwnika. Na północno-wschód i południowo-wschód od Baranowicz panuje czynność działowa i

toczą się walki w naprzód wysuniętych pozycjach, przyczem na niektórych punktach posunęliśmy się naprzód. W okolicy rzeki Stonówki i Boldurki posuwa się szczęśliwie nasz atak.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 28 lipca wieczór:

Front zachodni: Na zachód od Łucka przeszły nasze wojska do ataku, przłamały cały front nieprzyjacielski i posunęły się dalej naprzód po zupełnem zwycięstwie nad wrogiem. Nasza konnica ściga cofającego się w nieladzie przeciwnika. Zdobyliśmy w tej okolicy 46 dział, między nimi 6 miedzianych i 6 karabinów maszynowych. Wzięliśmy do niewoli mniej więcej 30 oficerów włącznie z 2 generałami i 2 pułkownikami i przeszło 9000 żołnierzy.

W dolinie Stonówki i Bałdurki odparły nasze wojska przeciwnika na całej linii i ścigały go w kierunku Brodów, gdzie zauważono eksplozje i pożary i gdzie można było widzieć nieprzerwany odwrót wojsk i trzcinu. Dnia 28 bm., o godz. 6.30 po poł., zajęliśmy Brody. Jeszcze nie znamy liczby jeńców i ilości łupu.

Front kaukaski: Położenie bez zmiany.

Sprawozdanie urzędowe popołudniowe z dnia 29 7

Front zachodni: Dnia 28 bm. przeleciała eskadra lotnicza, składająca się z 10 latawców nad Baranowiczami i rzuciła bomby na zabudowania kolejowe i pociąg, co spowodowało liczne pożary. Albatros nieprzyjacielski, który przeleciał nad miejscowością Budstów (41 km. na wschód od jeziora Narocz), został zaatakowany na północ od jeziora Miadziół przez porucznika Tomsona, kierującego aparatem Newporta i ścigany aż za miejscowość Kobylinki (8 km. na zachód od jeziora Miadziół), gdzie znikł w kierunku północno zachodnim. Tomson ostrzeliwał obóz w pobliżu nieprzyjacielskiego lotniczego Kobylink karabinem maszynowym i powrócił czło do naszych linii.

Armja generała Brusitowa atakowała i odparła wroga na całej linii d koleji Kowel-Rozyszcze aż do Brodów. Miastę Brody wzięto. Wojska generała Leszyckiego odrzuciły energicznym atakiem wroga w kierunku Stanisławowa na południe od Dniestru, przyprowadziły jeńców i łup, którego jeszcze nie zliczono. Waleczna dywizja kaukaskich wojsk zdobyła J-zierzany (10 km. na zachód od Tłumacza) przy trakcie do Tłumacza.

Kaukaz: Nasze posuwanie się naprzód w kierunku Sivas i Kparput trwa nadal; wzięliśmy jeńców. Dn. 27 b. m. przedsięwzięli Turcy z kierunku Mossulu gwałtowny atak na prawe skrzydło naszego oddziału. Odrzucono wroga kontratakami naszych walecznych strzelców georgijskich, który się cofnął w nieladzie, pozostawiając broń i amunicję.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 29 7. wieczorem.

Front zachodni: Pod Hulewiczami (4 km. na południe od kolei Sarny-Kowel) nad Stochodem przeprawili się nasze wojska na mostach pontonowych na lewy brzeg i usadowiły się tam. Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli nad okolicą Łogiczyna i nad dworcem kolejowym Maniewicze (26 km. na północno-zachód od Czarłoryska) i zrzucały bomby. Wzdłuż kolei Kowel-Rozyszcze trwa nadal nasze posuwanie się naprzód. W okolicy na północno-zachód od Łucka przeleciały liczne latawce nieprzyjacielskie nad naszymi liniami, rzuciły bomby i ostrzeliwały karabinami maszynowymi wojska. Na południe od Dniestru usiłuje zatrzymać się wróg ścigany przez nasze wojska w kierunku Stanisławowa. Raporty naszych wojsk, któreśmy otrzymali, są tak krótkie, że można sobie tylko przypuszczać obraz wytworzyć. Dotąd naliczono wziętych do niewoli przez wojska generała Brusitowa w czasie od 28-29 bm.: 2 generałów, przeszło 651 oficerów, 32 000 żołnierzy, między nimi znaczna liczba Niemców; łupu: 114 dział, między nimi 29 ciężkich.

Z liczby zdobyczy wojska generała Leszyckiego 21 ciężkich dział niemieckich i 85 karab. nów maszynowych. W ogólnej liczbie jeńców i łupu znajduje się liczba wzięta przez wojska generała Sacharowa w trzydniowych walkach pod Brodami. To są: 116 oficerów,

13568 żołnierzy, 9 dział, 40 karabinów maszynowych i 15000 karabinów. Liczba ogólna jeńców i łupu wziętego przez wojska generała Sacharowa od dnia 16. lipca do 28 wynosi: 940 oficerów, 39152 żołnierzy, 49 dział, w tem 17 ciężkich, 109 karabinów maszynowych, 49 aparatów do rzucania bomb i min wraz z 389 wozami bomb i amunicji działowej, 58 wozów karabinów maszynowych i 6 cępots z materiałem działowym i prowiantowym.

Komunikat angielski.

London, dnia 29 lipca. (Urzędowo).

Sprawozdanie urzędowe popołudniowe z głównej kwatery angielskiej donosi: W ciągu nocy przedsięwzięli Niemcy dwie ponowne zażarte próby zdobycia znów lasu Deville; oba razy odparli ich zadając im krwawe straty. Bez przerwy trzają zapasy ręczne na północ i północno-wschód od Posières i w okolicy lasu Fourcaux. Posunęliśmy się w tych wszystkich miejscowościach naprzód mimo wściekłego oporu wroga. Od wczoraj wzrasta się gwałtowność obustronnej kanoody. Mamy dowody na to, że straty Niemców w ostatnich dniach były niezmiernie krwawe, wianowitłe w lesie Deville, gdzie prawdopodobnie stało dwa, lub trzy pułki.

Komunikat turecki.

Carogrod, 19 go 7 (Urzędowe sprawozdanie).

Wskutek ataków rosyjskich, przedsięwziętych w kierunku Baburtu i Mamachatunu na nasze pozycje w centrum na południowym brzegu Czoroku, wykonały nasze wojska odwrót w porządku, utrzymując się w liniach leżących jedna za drugą; wykonując kontratak. Nasze wojska lewego skrzydła, na północ od Czoroku w okolicy wybrzeża, cofnęły się również na nasz rozkaz i dobrowolnie idąc za ruchem centrum. W ten sposób wpadły w ręce wroga miejscowości: Baburt, Gümüşkhanne i Erzindjan.

Postępy, które Rosjanie tylko przy krwawych stratach zyskali, nie mogą wpłynąć na ogólne nasze położenie na tym froncie. Zbytek przesłane urzędowe komunikaty rosyjskie iyczące się naszego odwrotu, który tylko był koniecznością położenia są nieuzasadnione. Rosjanie próbowali przedstawić nasz odwrót jako przemoc, ale tu trzeba zauważyć, że nasza armja nie pozostała nie, prócz 2 dział Mantelli, zniszczonych przez ogień nieprzyjacielski. Wzięte całej artylerji i reszty materjału dowodził zupełnego porządku w odwrocie, który przedsięwzięła nasza armja z rozmysłem. Podczas tych operacji wzięliśmy znaczną liczbę jeńców podczas licznych kontrataków na rozmaitych odcinkach. Stata Erzindjanu jest pozalowana godna. Ale, ponieważ jest to otwarte miasto, nie będzie to miało wpływu na ogólne nasze operacje.

Na prawem skrzydle, w odcinkach Muszu i Bitlian położenie bez zmiany.

Nasze kontrataki wstrzymują od czasu do czasu czynność wroga. Wypędzono z granicy podczas wielokrotnych szczęśliwych dla nas walk wojska rosyjskie, którym się udało dotrzeć do odcinka Rewanduzu.

Z trzech armji, któreśmy ustawili na froncie rozciągającym się od Persji południowej aż do Morza Czarnego, wygieto nieco wstecz armje flankowa; ogłosili to Rosjanie jako wielkie powodzenie. Mimo to posiada się stale naprzód nasza armja prawego skrzydła w Persji południowej, a armja centrum panuje całkowicie nad odcinkiem Asserbeidżanu i nad zachodnimi okolicami wymienionej okolicy. Przyszłe operacje, które będą wykonane w najbliższym czasie, pokażą jak przedwczesnie rozszerzali Rosjanie wiadomości o rzekomych wielkich powodz. i jak bardzo zawledli się w swych doniesieniach.

Wiadomości polityczne.

Austrija.

Hr. Andrassy w Berlinie.

O podróży hr. Andrassy'ego do Berlina donoszą z Budapesztu: Hr. Juljusz Andrassy podczas swego

Sprzedane kolonie.

Pod powyższymi tytułem pisze C. A. Bratter w „Vossische Ztg.», co następuje:

W r. 1803 kupiła republika północno amerykańska, która wówczas istniała dopiero od czternastu lat, od cesarza Napoleona obrzynną masę ziemi pomiędzy Mississipi a górami Skalistymi za 15 milionów dolarów. Ta ziemia nazywała się wówczas Louisiana. W roku 1810 kupiła Ameryka Florydę od Hiszpanji za 5 milionów. Tej kwoty nie wypłacono gotówką lecz policzono ją na rzekome pretensje amerykańskich domów handlowych w Hiszpanji. W roku 1850, trzy lata po pomyślnej wojnie z Meksykiem zabrała Unia Aztekom połowę ich obszarów (Texas, Nowy Meksyk, Kalifornje) za zapłatę 15 milionów dolarów, co było świetnym interesem, jeżeli wspomnimy o odkrytych w roku 1849 polach złota w Kalifornji, które wzbogaciły niezliczonych ludzi i znacznie podniosły dobrobyt Amerykanów. Temi 35 milionami dolarów Unja powiększyła trzykrotnie swoje obszary, a liczbę ludności powiększyła czterokrotnie. W roku 1867 Rosjanie sprzedali Ameryce Północnej Alaskę, obfitującą we futra, za 7 milionów dolarów. Za Filipiny zapłaciła Unja w 1898 roku 20 milionów.

Osobliwe są tego powody, że Ameryka teraz płaci za duńskie wyspy zachodnio-indyjskie 25 proc. więcej, niż za ogromną Louisianę i również 25 proc. więcej niż za potowę Meksyka. Pod względem ekonomicznym wyspy nie mają znaczenia, i także ich przyszość pod względem ekonomicznym w Ameryce nie cenią wysoko. Ich ludność murzyńska nie ma też osobliwego powabu dla kraju w którym ciernisty problemat murzyński jeszcze czeka na rozwiązanie, jeszcze przed stawia niebezpieczeństwo dla republiki. Mimo to te wyspy duńskie już przed dziesiątkami lat walczały poządliwosc Amerykanów. W roku 1867 przedstawił kongresowi wniosek o aneksję wyspy św. Tomasza. Wniosek uchwalili parlament, ale opierał mu się senat. W r. 1902 zawarła Ameryka z Danją prawidłową umowę kupna, ale parlament duński odmówił jej zatwierdzenia. Odtąd kontynuowano pertraktacje tajemnicy od czasu do czasu, a urzędowym pertraktacjom dopomagano nieurzędowo przez popieranie rozruchów murzyńskich na Antylach duńskich.

Teraz umowa kupna jest dokonana, i zapewne parlament duński wobec niewydałości tych kolonji i rosnących trudności utrzymania się przy nich, zaniecha oporu. Trudno przypuścić, aby Amerykanie, ponczeni doświadczeniem z roku 1902, zawarli umowę i ją ogłosili, gdyby się obawiali trudności ze strony duńskiej.

Znaczenie Antylów duńskich dla Ameryki polega na ich wartości strategicznej dla wzmocnionej obrony

bramy atlantyckiej do kanału Panamskiego. W oceanie Spokojnym, na stronie przeciwniej, Ameryka ma prawdopodobnie dostateczną obronę zwłaszcza przez Filipiny i wyspę Guam, które są cenne jako punkty oparcia, stacje kablowe i węglowe. W mniejszej, ale jeszcze znacznej mierze bronią pozycji amerykańskiej wyspy Hawaj, Samoa, Tutuila, Manua. Po stronie atlantyckiej służą wprawdzie wyspy Kaba i Porto Rico ku wojskowej obronie kanału, ale wyspa Kuba nie jest pod względem prawno-państwowym własnością amerykańską, a jej ludność murzyńska jest w wielkiej części nieprzyjazna Ameryce, podczas gdy należąca od roku 1898 do Ameryki wyspa Porto Rico nie daje kanłowi dostatecznej obrony.

Najwięcej zaważa na szali ta okoliczność, że wyspy Bahama i Jamajka są w rękach angielskich i przez to mogłyby stanowić niebezpieczeństwo dla kanału, gdyby Angliji się spodobalo z jakiegokolwiek powodu wywierać nacisk na Amerykę. To samo powiedzieć można o położonych więcej na północy wyspach Bermuda, które przed kilku laty zaopatrzono w silne utwierdzenia, i z których utworzono poważny punkt oparcia dla floty. We wrześniu r. 1913 wzmocniono tamtejszą eskadrę angielską o cztery statki, co w Ameryce wywołało nie mały niepokój. Można zatem przypuścić, że nabytcie Antylów duńskich i stosunkowo wysoka cena kupna są w ścisłym związku z możliwością zagrożenia kanału Panamskiego przez Anglie-

pobytu w Wiedniu, konferował z ministrem spraw zagranicznych i ministrem wojny. Powróciwszy do Budapesztu odbył długą konferencję z prezydentem ministrów hr. Tiszą. Po tej konferencji wyjechał w sobotę po południu do Berlina. W Berlinie hr. Andrasy ma się zetknąć z kierującymi politykami niemieckimi a z wyników swych konferencji zda sprawę prezydentowi ministrów hr. Tiszy i ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi.

Przybyli również do Berlina ministrowie finansów austriacki Leth i węgierski Teleszky. Konferowali tutaj z niemieckim sekretarzem skarbu Rzeszy, hr. Roedernem w kwestiach finansowych.

Pod dobrą wróżbą.

Pod tym nagłówkiem umieszcza „Kurjer Warszawski” artykuł, w którym omawiając oświadczenie naradę polityczną wszystkich partii polskich w przesyłanej Radzie miejskiej, szczęśliwie stąd wysnuwa widoki na przyszłość dla pracy tej nowej przedstawicielki społeczeństwa warszawskiego.

Myśl, która przyswilięcała przy zgodnym słożeniu list wyborczych w czterech kurjach, czytamy w artykule, znalazła swój wyraz materialny na onegdajszym urzędowym otwarciu warszawskiej rady miejskiej. Osiemdziesięciu czterech radnych, reprezentujących najrozmaitsze, najbardziej kazuistyczne odcienie myślenia politycznego, zgodziło się na jedno jedynę oświadczenie naradę polityczną. Oddawna, może nigdy dotychczas nie było w Polsce tak wymownej manifestacji jedności narodowej.

Każde serce polskie musi być przepełnione radością, a każdy mózg polski ma prawo snuć pomysły co do przyszłości wniosków.

Zwyciężyło bowiem od narodzie, jako ocałości solidarności, posiadającej własne, wspólne wszystkie części interesy i cele. Zwyciężyło przesvědzenie, że w chwilach krytycznych, wykazujących, iż cały byt naradę stoi na karcie, broń tych interesów i tych celów możemy tylko wówczas, gdy idziemy ramię przy ramieniu. Zwyciężyło wreszcie najrealniejsze poczucie polityczne, że w rękach polskich nie ma w tej dobie potężniejszego alutu, nad widome akty woła, któreby miały cechę bezspornie ogólnego naradę.

Do zgody tej nie przyszło łatwo, lecz ten bardziej sądzą należy że nie jest ona byle jak zlatana. Nikt się tu bowiem niezego ze swych wierzeń nie wyrzekł, przeciwnie, podczas ukłódów mówiono o nich wyraźnie i śmiało. O żadnym uniesieniu się dusz wrażliwych nastrojem chwili nie może być także mowy, było bowiem dobyte czasu do spokojnego namysłu i dosyć sposobności do starcia się argumentów czysto rozumowych. W ten sposób połączenie podpisów przedstawicieli wszelkich kierunków politycznych, stojących na gruncie narodowym, pod jedną wspólną deklaracją, stało się aktem politycznym doкладаie rozważnym, dopelnionym bez majoryzowania i jakiegokolwiek poszczególnego kierunku, dobrowolnym i najgłębiej patrijotycznym.

Taka jest terażniejszość. Czy przesądza ona postępowanie w przyszłości?

Nie mamy zamiaru podcinać erzydel optymizmu, lecz trzeba zaznaczyć, że porozumienie wszechpartyjne nastąpiło wyłącznie co do najogólniejszego postulatów naradę politycznego. Zdaniem naszym, jest to bardzo ważny krok naprzód, postulat ten bowiem ma charakter nie ogólnikowych i niejako naturalnych dążności naradę, lecz zupełnie realnego programu politycznego; dzieli nas wszakże jesz ze zarówno bardzo ważne różnice poglądów na taktykę bieżącą, jak pojęcia o najpomyslniejszym ukłdzie stosunków wewnętrzno-politycznych w przyszłości. Na tym gruncie trzeba będzie szukać nadal cierpliwie i stopniowo nowych punktów stycznych, nie zrażając się rzeczywistością i domniemaniami trudnościami. Według naszej obserwacji, wymowa faktów światła politycznych, stając się z konieczności coraz wyraźniejszą, doprowadza i nadal sprowadzać musi ze wzrastającą szybkością jednogłośnie opinii publicznej polskiej, tak, iż chwila rozszerzająca nie zastanie nas rozbitych, antagonyzmemi wewnętrznymi osłabionych. Ale trzeba, żeby ludzie, oddający się czynnie zagadnieniom politycznym, traktowali rzeczy bez fanatyzmu, ze zrozumieniem, w stosunku do innych osób pewnych konieczności psychologicznych i z najwyższym zasobem zimnej krwi.

Tak więc w poniedziałek weszliśmy na drogę kompromisów wewnętrzno narodowych i wolno się spodziewać, że z niej już nie zejdziemy.

Z Królestwa Polskiego.

Na pomoc dla ludności Warszawy.

Zarząd stołeczny miasta Warszawy wydał za pośrednictwem wydziału pomocy dla ludności:
W sierpniu r. z. 130 000 rb., w wrześniu 205 000 rb., w październiku 478 000 rb., w listopadzie 946 000 rb., w styczniu 1916 r. 930 000 rb., w lutym 1 046 000 rb., w marcu 1 100 000 rb., w kwietniu 1 135 000 rb., w maju 1 168 000 rb., w czerwcu 1 215 000 rubli.
Według obliczeń dokonanych przez wydział pomocy dla ludności, liczba osób wspomaganých przez rady okręgowe miejskie, wliczając w to dwa okręgi praskie, wynosiła w dniu 5. sierpnia r. z., czyli w chwili zajęcia Warszawy, 30 219 osób.

W dniu 5 kwietnia rb. liczba ta wynosiła 100 219 osób, w dniu zaś 1. lipca rb. 111 506 osób.

Pożegnana prelekcja prof. J. Kallenbacha.

W orzeczniej sali uniwersytetu warszawskiego odbyła się dnia 21. bm. w południe pożegnana prelekcja prof. Dra Józefa Kallenbacha, który opuszcza wszechśnie warszawską po rocznym w niej pobyciu, stan zdrowia jego bowiem wymaga dłuższego odpoczynku.

Pożegnana prelekcja zamknął kurs historii literatury charakterystyką ostatnich poczji Zygmunta Krasieńskiego.

Grono profesorów uniwersytetu z rektorem na czele uczestniczyło w burzliwej oweji, prof. J. Kallenbachowi zgutowanej. — Następnie rektor Brudziński zajął miejsce na katedrze i zwrócił się do ustępującego profesora z gorącymi wymownymi słowami pożegnania: „Ochodzisz, ale pozostawiasz po sobie pamięć nie zatartą w sercach naszych, a w murach naszej wszechnicy — placówkę w założonym przez Ciebie seminarjum, w którym uczniowie Twoi dalej prowadzić będą rozprawy pod Twoim opieką studja. Nie mówimy Ci: Zegnaj! tylko: Do widzenia, da Bóg — w niepodległej już Polsce”. Grmot oklasków rozległ się w audytorjum — i trwał długo, serdecznym echem, odprowadzając profesora aż za progi wszechnicy.

Na prelekcji był obecny kurator uniwersytetu hr. Hatten-Czapski.

Z Galicji.

Wystawa „Legjony polskie” w Zurychu.

Blisko trzy tygodnie, bo aż do 10. bm. trwała w salonach parterowych pałacu sztuki p. Wolfensbergera w Zurychu wystawa 120 obrazów i rysunków o tematach Legjonów polskich, jako osobny dział austriackiej i węgierskiej wystawy wojennej, urządzonej przez Oddział prasowy najwyższej komendy armji. Zainteresowanie się publiczności szwajcarskiej i licznych w Szwajcarii przebywających Polaków tą pierwszą polską wystawą było bardzo znaczne, zwiędziło ją bowiem przeszło 2500 osób.

Prof. dr. Jerzy hr. Myciński i dr. Sliwiński Effenberger przewieźli ją w połowie miesiąca do stolicy szwajcarskiej, Berna, gdzie równocześnie z wystawą austro-węgierską otwarta została przed tygodniem i wystawa Legjonów, pomniejszona pewną ilością nowych utworów.

Ratusz warszawski.

Dawny ratusz (praetorium) w którym wodzili rej Strubiczowie i Dulfusowie, Dekertowie i Zakrzewscy, w którym Kollataj i Małachowski zapisywali się w poczet mieszczan od lat stu nie istnieje. Wymurowany na początku XV. stulecia pośrodku rynku starej Warszawy, w XVI wieku przyozdobiony wieżami przez Włochów dzwignięta, wielokrotnie trafiony pożarami i przerwaniami, dotrwał jednakże do XIX. stulecia. Może przetrwałby dotychczas, gdyby nie mania burzenia starych murów, która całą Europę po wojnach napoleońskich opanowała. Rozebrano go do cna 1817 r.

Władze miejskie przeniosły się wtedy do pałacu ongi Jabłonowskich, przy ulicy Senatorskiej, wytwornego u schyłku XVIII. wieku przez architekta Dominika Merliniego, a przy robionego na ratusz przez Fryderyka Leszla. W tym gmachu marszałkowie sejmu Królestwa wydawali wspaniałe bale, w nim zasiadała rewolucyjna rada municypalna w r. 1831 i delegacja obywatelska w r. 1861, a wreszcie Rada miejska z wyborów, w roku 1862 otwarta i po kilku miesiącach, skutkiem zbiorowego podania się do dymisji, zwinęta.

W dniu 6 go. października 1863 roku powstańcy podpalił ów ratusz, aby zniszczyć archiwum zarządu policji. Niebezpieczne akta w samej rzeczy spłonęły, ale zarazem i trzy pietra frontowe gmachu. Magistrat przeniósł się wówczas do pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu, zarząd policji — do pałacu Prymasowskiego przy ul. Senatorskiej.

Nadwołony przez ogień ratusz rozebrano, doku-piono place sąsiednie i w ciągu lat 1864—1869 wystawiono gmach terażniejszy. Plan sporządził architekt Józef Orłowski, konstrukcję żelazną wykonał inżynier Adeusz Chrzanowski. Otwarcie nowego ratusza nastąpiło w dn. 8. stycznia 1870 r.

Nową budowlę powiązano z przeszłością nieco pamiatek: świetny fresk Marcellego Bacciarellego z r. 1875, wyobrażający potęgę prawa, przeniesiony na sufit z pałacu Prymasowskiego wizerunek olejny dwu ostatnich ksiąg mazowieckich i siostry ich, tudzież portrety zasłużonych w Warszawie i Polsce mężów: Stanisława Lubomirskiego, Franciszka Bielińskiego, Jara Dekiertę, Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego, Hugona Kollataja...

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 30. lipca 1916.

Kalendarz: Wtorek 1. sierpnia. Piętra w okow. — Na sierpień i wrzesień można także zamówić „Dziennik Berliński” na każdej poczcie.
Celem wyjaśnienia wypadu nam na to zwrócić uwagę, że przy zamówieniu Dziennika Berlińskiego należy się zwrócić do urzędu pocztowego w którego obwodzie się zamieszkuje i tam poprosić by

urzędnik gazetę zapisał i zaraz ją też zapłacić. Ponieważ niektórzy urzędnicy nie wiedzą o jak się gazetę rozchodzi, przeto trzeba wyraźnie zaznaczyć, że pragnie się mieć „Die Zeitung Dziennik Berliński aus Berlin”.

Nie należy przeto wysyłać pieniędzy do wydawcy, bo to tylko sprawę utrudnia i przedłuża, tylko zamówienie gazety skutecznie na poczcie i tam też zapłacić.

— W sprawie pośrednictwa w wyborze za wodę poleca się biuro „Związku Tow. Przemysłowców” tak dla rodziców i opiekunów jako też p. p. mistrzów, mających prawo uczenia terminat rów.

Zarząd Związku Tow. Przemysłowców, adres T. Krause, Związek Tow. Przemysłowców, Posen O. 1. Wilhelmstr. 11.

— Karty na mydło. Magistrat ogłasza, że odtąd sprzedawane być może mydło na specjalne karty na mydło, które doręczą gospodarze lokatorom. Na głowę ludności przypada miesięcznie 50 gramów mydła i 250 gramów proszku mydlanego.

— 250 gramów mięsa w bieżącym tygodniu. Rację mięsa przypadającą na głowę ludności w bieżącym tygodniu ustawił magistrat na 250 gramów. W tem sprzedawana będzie pewna ilość mięsa mrożonego z zapasów miejskich. Ilość kartelli przypadająca na głowę ludności w bieżącym tygodniu ustawiono na dziewięć funtów.

— Jeszcze jedna ofiara katastrofy w Grünau. Wczoraj, w tydzień po wielkiem nieszczęściu w Grünau wyrzuciła woda na brzeg w tym samym miejscu, gdzie się łódź motorowa rozbiła, zwłoki młodzieńca; w papierach przy nim znalezionych jest nazwisko Arno Barnopa, nazwanego Müllerem, mieszkającego przy Frankfurter Allee 296. Liczba ofiar katastrofy wynosi więc dotąd 22.

— Zepsuta słonina. Wczoraj odpowiadał handlarz mięsem i właściciel szynkowni Kari Höffer przed 6 izbą karną sądu ziemianckiego za świadome przekroczenie prawa żywnościowego Oskarżony skupował na początku roku b. wielokrotnie mniejsze i większe ilości nadpsutej szynki i słoniny u kupca Gerike, mającego wielkie składy towarów mięsnych. Pomimo, że przy sprzedaży uprzedzono H., że zaledwie 75 procent z nabytego towaru jest dla ludzkiej strawy używalne a reszta może być tylko użyta do wyrobów technicznych, z rozmysłem nie wybrał zdalnych części towaru lecz sprzedawał wszystko rzędnikom i osobom prywatnym jako „pierwszorzędną słoninę duńską”. Ponieważ okazało się że była tak zepsuta, że mogłaby szkodzić na zdrowiu spożywając, pociągnięto H. do odpowiedzialności. Sąd skazał go za przekroczenie prawa żywnościowego i oszustwo na 6 miesięcy więzienia i 3000 mk. grzywny.

— Za lichwę wojenną skazał sąd ławniczy handlarz Lobstein na 500 mk. grzywny lub 10 dni więzienia. Oskarżona podała apelację, którą w piątek rozprawyano. Sprowadziła ona z Holsztynu 174 centnarów kapusty po 4 marki za centnar, a sprzedawała po 8 mk. Dopiero, gdy rewizor zwrócił jej uwagę na zbyt wysoką, niedozwoloną cenę, oddała resztę po 7 — 6 i pół mk. za centnar. Ponieważ eksport orzekł, że najwyższa cena powinna być wynosić tylko 6 i pół mk. i że prawdopodobnie oskarżona, gdyby jej nie zwrócono uwagi, nadal sprzedawałaby swój towar po 8 mk. za centnar, skazano ją za nadmierny zarobek w rozumieniu § 5 rozporządzenia z dnia 23. bm. roku 1915. Apelacja odrzucono i wyrok potwierdzono.

— W sprawie maturzystów powołanych pod broń. Rozporządzenie ministerjalne tyczące się obchodzenia się z bawarskimi prymancerami wojennymi głosi:

„Uczniom bawarskich wyższych zakładów naukowych, biorącym udział w wojnie, którzy uczęszczali do conajmniej 7 klas i którzy otrzymali pozwolenie przejścia do niższej prymy, regularnie uczęszczali na wykłady aż do wstąpienia do wojska i którzy powinni byli składać maturę w końcu bieżącego roku szkolnego 1915/16, jednak zostali od tego wstrzymani pozostawianiem w szeregach wojskowych, zostanie wydane świadectwo dojrzałości bez egzaminu, w końcu bieżącego roku szkolnego w dniu 15. lipca 1916 r.”

Nie może być prostszego rozwiązania kwestji tak często omawianej przez prasę i w parlamentach wszystkich niemieckich państw związkowych. Bawarski minister oświaty Dr. von Knitting oświadczył w dniu 30. marca rb. w izbie posłów:

„Zdaje mi się, że pierwszą zasadą powinna być ta, że ci uczniowie, którzy noszą przez dwa lata ciężar wojny, nie powinni wyjść gorzej na tem, niż zostali w szkole rówieśnicy i sądę, że mogą o nich przypuszczać, że powaga czasu wojennego i odpowiedzialna służba wojskowa tak na nich trwale wychowawczo podziała, że chętnie i ze zrozumieniem skorzystają ze sposobności nadarzającej się na uniwersytecie i własną pracą będą się starali uzupełnić braki.

Ze świata.

100 wagonów amunicji wyleciało w powietrze.

Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku: „Sto wagonów i kilka sztuk z amunicją wyleciało w powietrze w fabryce National Storage Company, w pobliżu Communiav, w stanie New Jersey.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Wystruc. Na majątku Purpesseln mieszkali i pracowali razem dekarz Müller z swym bratem Karolem oraz dekarzem Lehmannem. Po dwóch latach znaleziono Müllera przekłutego nożem. Jako podejrzani o morderstwo są br. i jego Karol oraz Lehmann, którzy nocą wiesz opuścili i dolychczas wysłedzić ich nie zdotano.

* Rawicz. W Rawiczu odpowiadala przed sadem lawniczym pielagniarka chorych wdowa Z. fja G. z Poznania. W sali sadowej zgrnozono jako dewody kradziezy bielizny, mydlo wszelkiego rodzaju, zakrycia gry dla chorych, instrumenty lekarskie, lekarstwa itp, które oskarzona kradla w rawickim lazarecie rezerwowym, w którym od dluzszego czasu czynna byla jako pielagniarka. Przyznala sie do winy. Za pieciokrotna kradziez i sprzeniewierzenie w jednym wypadku skazano ja na 6 i pół miesiecy wziezenia.

— Woznica Sobzak, siedzac na kozle, zamierzal wozem naladowanym węgla mi wjechać na podwórze pewnego domu, przewozem pochwycony zostal przez wystajaca rane od bramy, która go przygalolta do węgla tak nieszczesliwie, ze odmiosl on ciętkie złama nie krzyza. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

— W cokolicy po wiekszej części pokoszono już żyto. Gdy pogoda sie utrzyma, to w najblizszych dniach rozpocznie się zwózka.

Pokwitowanie.

Na bezdomnych rodaków w mysli odczwy Rady Narodowej zlozyli w dalszym ciagu w „Dzien. Berlińskim“:

Acam Bilski	2.— mk.
Zeskarbonki »E 33« Gütersloh	23.50 »
Kółko wtorkowe	24.— »

Tow. Pol. Kat. Rob. Berlin ze schadzki latowej	128.35 mk.
A. Karlewicz, landszturmista	1.— »
Tow. Pol. Fryzjerów na bezd. i na dzieci	40.— »
D. Rzepczyński	—50 »
Grono akademików berlińskich	9.55 »
L. Wierziński	20.— »
Sknera	2.— »
Pani A. Fr. z Warszawy	10.— »
W. G. zam. wstepu na wycieczke zwiazk.	1.— »
K. Markowiak z pola walki	4.— »
Fr. Rosada	1.— »
J. Jacek, Szpandawa	—50 »
J. Zacharzewska, Szpandawa	1.— »
Wł. Szymanowski	5.— »
Zebr. na wycieczke hacerskiej	5.50 »
Jakob Dura, przez Góreckiego	10.— »
Zebr. na slubie u pp. Klinieckich	16.— »
Wł. Adamski	20.— »
Zebr. na imien. u p. Winc. Tokarskiego	11.— »
Nijak	10.— »
W. Wieniecki	3.— »
Zebr. na wycieczke z kwiatk. Tow. Polek	
Gwiazda i Tow. Pol. Kat. na północy	25.— »
Od landszturmistów z wschodn. placu boju:	
Sikorski, Jankowski, Matuszewski, Ataborski, Olszewski, Szklarek, Zawada, Staby po 1.—	8.— »
Kasprzak, Mordanowski, Pluta po 50 fen.	1.50 »
Fryza, Ryczek po 2 mk.	4.— »
Barczak, Molenda, Jany, Poznań, Liebchen po 3 mk.	15.— »
Senfleben	10.— »
St. Kowalski, landszturmista z Namur	5.— »
Od 1 stycznia rb. zložono w Dzien. Berlińskim 8690 75 mk.	

Na pomnik jeńców rodaków

zmarlych w obozie jeńców w Pile zložono:

W. K.	1.— mk.
Od ficerów Polaków z obozu Werl	24.— »
Zeb. na poś. Sokoła w Kilonji	11.25 »
Dr Wł. Ulatowski, Kilonja	5.— »
rodlekarz polowy, T. Walkowski	5.— »

Hildebrandt, marynarz	1.— mk.
Krzystolik, marynarz	1.— »
Zebr. przez Moidrzyka, rezerwista	2.50 »
Cyplewski	2.— »
Razem z poprzednimi	72.20 mk.

Z życia Towarzystw.

Tow. śpiewu Chopin urządza dnia 8 października br. koncert wokálně-instrument. połączony z przedstawieniem. Uprasza się Tow., ażeby dzień ten uwzględniły.
Zarząd Okręgu Śpiewaczego.

W poniedziałek 31. 7.

Tow. polsko-kat. z Niederwalki. Niederwallstr. 11 punkt o 9
Tow. Polako-kat. św. Antoniego, Gubenerstr. 45 o 9.
Tow. młodych Polek na pół. wschodzie. Görliizerstr. 43 o 9.
Tow. Polek św. Józefa u p. Goździowicza, Grüner Weg 27 o 8.
Okręg Towarzystw Przemysłowych. Wallstr. 20 o 9.
P. siedzenie delegatów.

We wtorek 1. 8.

Tow. Fryzjerów Polskich, Grüner Weg 27 o 9 i pół.
Planarna.
Tow. Robotników filia II, Görliizerstr. 43 o 8

Z życia Towarzystw charlottenburskich.

Tow. Polsko-katol. Terminatorów w Charlottenburgu. W poniedziałek 31 bm. przy Kaiser Friedrichstr. 84 o godz. 9 wiecz. rem. Komplet konieczny.

„Ćwiczenia w polskim piśmianiu“.

Konieczny dodatek do elementarza ułożył p. Jan Suchowiak. Nakładem Rady Narodowej w Poznaniu. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Do nabycia w ekspedycji „Dziennika Berlińskiego“ o. Zamiejscowych uprasza się o nadsyłanie należyłości w znaczkach listowych.

Dnia 23 bm. poległ na polu walki druh nasz, dawniejszy członek Sokoła i sekretarz Tow. Wyborczego w Charlottenburgu — później we Witkowie, śp.

Andrzej Klaczkowski.

W Zmarłym tracimy miłego druha, a pamięć o Nim nigdy w sercach naszych nie wygaśnie.

Kilku druhów Sokoła i Tow. Wyb. w Charlottbg.

Telefon: Alexander 320.

ST. KAZMIERCZAK

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn trumien na Berlinie i okolicy.

Polisadenstrasse 66 i 78.



Zalafwian wszelkie zamów. do pogrzebu.

Trumny metal., dębowe itd. zawsze na składzie
Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.

BANK SKARBONA

Sp. zap. z ogr. por.

CHARLOTTENSTRASSE 84, parter
tuż przy narożniku Kochstrasse.

Telefon: Amt Moritzplatz nr. 945.
Pocztowo konto czekowe: Berlin nr. 11043.

Przyjmuje oszczędności począwszy od 1 mk. oprocentowując je stosownie do wypowiedzenia i udziela spółkąm pożyczek. Zakłada konta czekowe, dyskontuje i inkasuje weksle i poleca się do zalafwienia wszelkich transakcyj w zakres bankierstwa wchodzących.

GODZINY URZĘDOWE:
W dni powszednie od godz. 10-2
w niedziele zamknięte.

ZARZĄD:
Stróżyński. Rzepczyński. Barciszewski.

Rodacy! Abonujcie „Dzien. Berliński“

Pana na stancye
z Królestwa, obecnie bez pracy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia;
najchętniej szycia. Zgłasz. pod M. D. do Dzien. Berl.

Wszystki okazowe poza Berlin za wpłata. — Dla korpułentnych osób stosowne okrycia.

Ceny nizkie!

Kostjumy modelowe z kamgarnu, jedwabiu i aksamitu, wykonane przez pierwszorzędnych mistrzów, zastępujące w zupełności wyroby podług miary, mk. 150, 120, 100, 75, 52
Eleganckie kostjumy z kamgarnu i brota 36, 28, 22 i 18 marek.

Praktyczne płaszcze gumowe z popelny i jedwabiu, śliczne fasony w różnych barwach mk. 65, 53, 43, 36 i 28
Doskonale płaszcze gumowe i płaszcze od kurzu mk. 22, 22, 18, 15 i 12.50

Męskie płaszcze gumowe we wszelkich wielkościach i barwach.

Koverkot (płaszcz) i kabaty sportowe, najl. mat. 53, 45, 36, 28, 22, 18 mk.
Peleryny (Loden) 33, 25, 20
Kostjumy (Loden) 54, 42, 33
Spódnie sport. 15, 12, 9, 6

Nizkie ceny! **Moja podaż zimowa!** Nizkie ceny!

Ciepłe ulstry wygodne, pięknie wykonane, klaszowe i gładkie fasony 97, 82, 68, 45, 32, 24, 18 mk.
Eleganckie futra krótkie i długie, mk. 800, 600, 450, 300, 200.

W niedziele od 8-10 godziny otwarte.

Berlin W., Mohrenstr. 37a przy Kolonadach. **WESTMANN** Berlin NO., Gr. Frankfurter 115 przy Andreasstrasse.

Czeladnika i ucznia
krawieckiego poszukuje zaraz Piotr Wołos, Rigaerstr. 57.

Pana na stancye
przejmie
A Muth, Brückenstrasse 9
podw. lewo, IV.

Miechy
każdego gatunku, stare płótno kupuje zawsze Wojtaszek, Lichtenberg, Hönower-Wiesenweg 1.

Książki i placki na dogodne spłaty miesięczne.
Obrazy polskie, narod. histor. kryptogr. relig. itd w ogromnym wyborze. Katalog nowy bezpłatnie. Za pośrednictwem w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody Księgarnia Wydawnicza Polska. Poznań-Posen, Schliessfach.

Swój do swego!

Likiery i koniaki

firmy B. Kasprowicza z Gniezna.

Wyborne wina węgierskie

firmy Hipolit Robiński z Poznania.

Kujawskie i krakowskie miody do picia.

Hurtownie! Poleca: Detalicznie!
Jan Schmidt, Berlin NW 21., Emdenerstr. 51.
Telefon Moabit nr. 2915.
Zamówienia telefoniczne skutecznie odwrotnie.

Bank Inowy **POMOC** Volks-Bank

Sp. zap. z ogr. por.

Charlottenburg, Spielhagenstrasse 3.
Telefon: Amt Wilhelm 1283.
Pocztowe konto czekowe: Berlin nr. 10960.
Godziny urzędowe: w środę i piątek od 7-9 wieczorem w niedziele od 12-2 po południu

Przyjmuje oszczędności po 3/4 14 od sta. Udziela pożyczek po 6 procent i dyskontuje weksle.

Wydaje składającym oszczędności na życzenie skarbonki stalowe.

Zarząd:
J. Spychała. Fr. Tyrakowski. M. Jerzykiewicz.

Telefon: Moritzplatz 0421.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9

Hurtownie! Tel. Köniqstadt 1696. Detalicznie! poleca wyroby własne.

Tytonie ładne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od gramów począwszy. Gilzy 100 sztuk tylko 1 ten. Maszynki. Papierki.

Pracownice fabryki papierosów „Noblesse“ i „Extra Noblesse“, „Dubec“, „Vulkan“, „Wielki“ i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach oddaje.

ZŁOTY MEDAL

KURSA SZOFERSKIE

Autotechnikum „Süden“
Berlin S. 59, Kottbuserdamm 79

Gratutowe wykształcenie na kierowników samochodów (szoferów) pod gwarancją egz. państwowego i otrzymania świadectwa polijowego. Dla powołanych do wojska, możność wstąpienia do oddziałów samochodowych. Warunki korzystne. OBSŁUGA POLSKA. Prospekt gratis i franko!